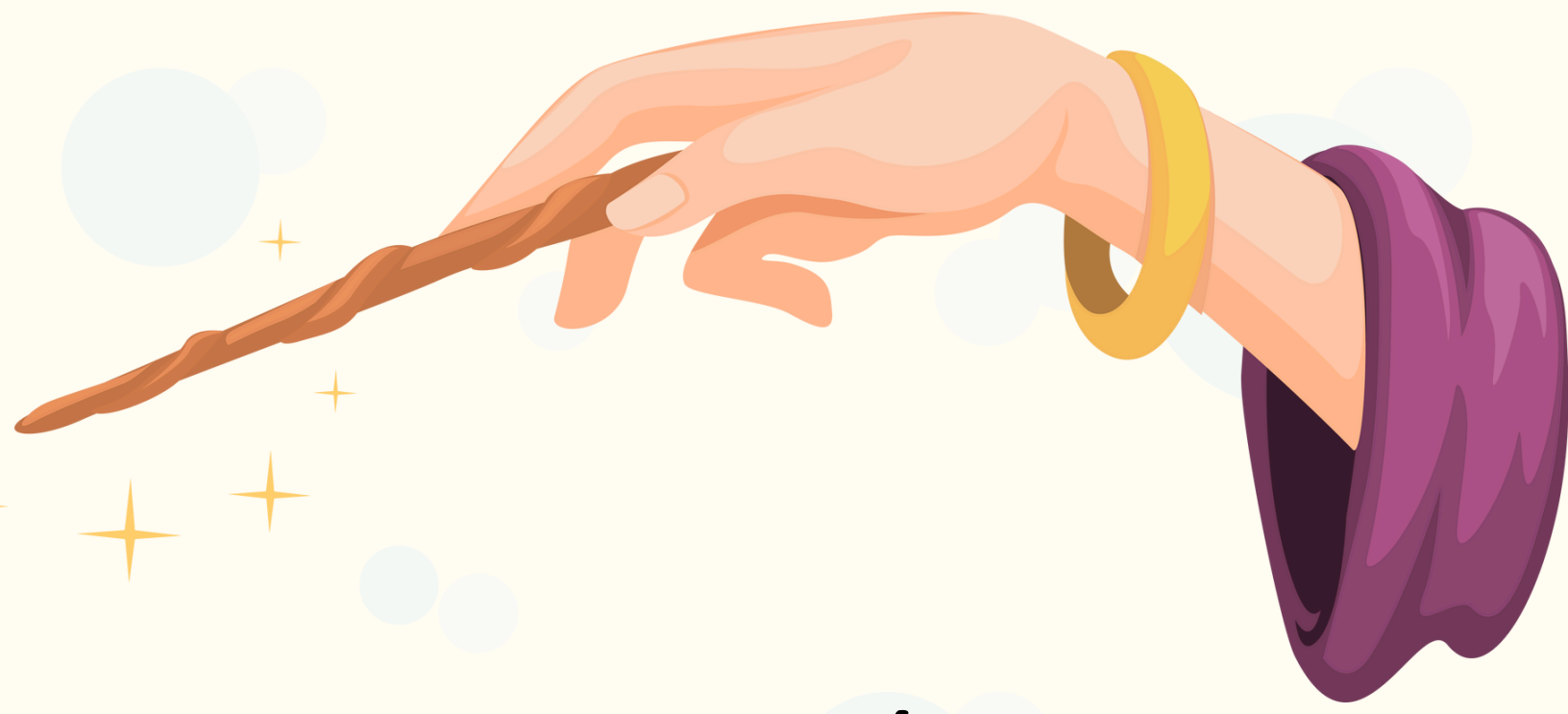
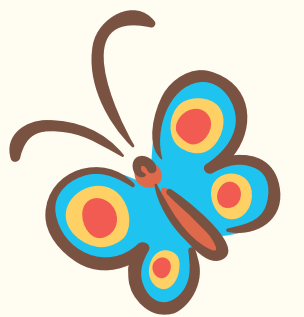




CZY POTRAFISZ CHWALIĆ SWOJE DZIECKO?

CO DLA CIEBIE WAŻNIEJSZE - REZULTAT CZY
DROGA, KTÓRĄ DZIECKO POKONUJE?

CZY CHWAŁĄC DZIECKO, KONCENTRUJESZ SIĘ
NA JEGO CZYNACH, CZY NA EMOCJACH,
KTÓRE TOWARZYSZĄ TYM DOŚWIADCZENIOM?





Docenianie dziecka poprzez pochwały to jeden ze sposobów, by uznać jego wysiłki i sposób działania, a także zbudować w nim motywację do dalszego rozwoju.

Najłatwiej wyrazić to poprzez takie zwroty jak - „jak ładnie”, „jaki jesteś miły”, „grzeczna z ciebie dziewczynka”.

...najłatwiej, ale czy najlepiej???

Gdy Marcelinka wleciała do domu, jej mama od razu spytała:

- Jak tam, córuniu?

- Super, mamó! - odpowiedziała. - Pomogłam dzisiaj tylu rodzinom!

- Naprawdę?

Mama wzięła ją na kolana, pocałowała w głowę i powiedziała:

- To cudownie! Jesteś taka dobra i mądra...

Jesteś po prostu świetną dziewczynką.

Chwilę później Marcelinka, popijając kakao, pomyślała:

„To takie miłe, kiedy mama mnie chwali.

Jutro spróbuję odwiedzić jeszcze więcej rodzin

i mama pewnie będzie jeszcze bardziej zadowolona!”.

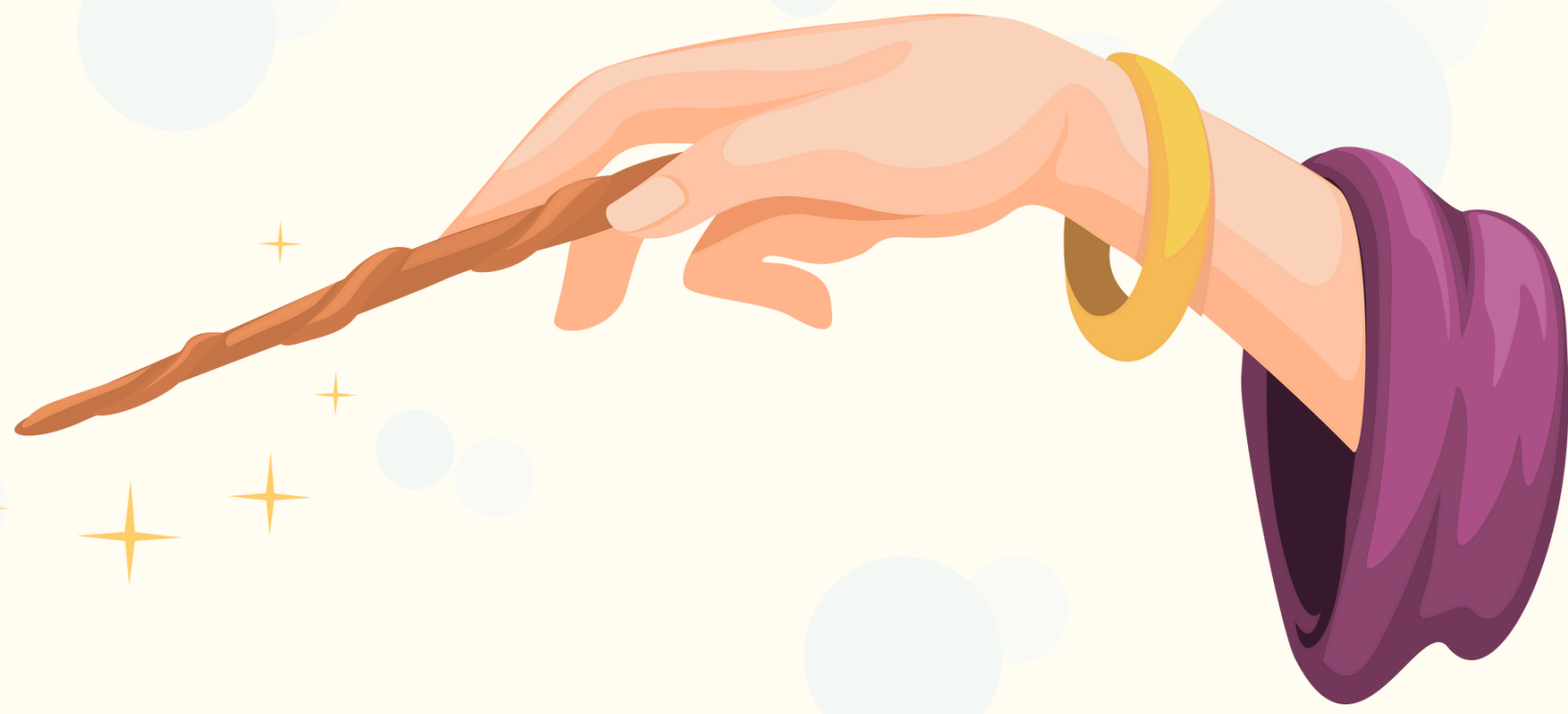




DLACZEGO CHWALENIE DZIECKA ZA POMOCĄ TAKICH PRZYMIOTNIKÓW NIE JEST DOBRYM POMYSŁEM?

Wprowadza element oceny dziecka,
wywołuje poczucie konieczności zasłużenia sobie na
taką ocenę,
wiąże się z presją i napięciem,
obniża poczucie własnej wartości w sytuacji, gdy
dziecku coś nie wyjdzie lub poradzi sobie gorzej,
powoduje, że w sytuacji porażki dziecko przypisuje
sobie cechy przeciwstawne ("niegrzeczny", "zły",
"brzydko"),
rozwija sposób postępowania zależny od opinii innych,
powoduje, że opinie innych mają wpływ na
samopoczucie dziecka.





DLACZEGO CHWALENIE DZIECKA ZA POMOCĄ TAKICH PRZYMIOTNIKÓW NIE JEST DOBRYM POMYSŁEM?

Małe wróżki nagle poczuły ogromną radość.
Udało się! Przez kilka minut tańczyły w powietrzu
i przybijały sobie piątki. Po chwili jednak Marcelince
zrobiło się przykro. Marcysia spytała ją, o co chodzi.
- Chodzi o to, że wykorzystałyśmy już cały proszek. Czym
ja się pochwale mamie? Powiem, że uratowałam
jedną sytuację? I to jeszcze tak naprawdę nie jedną,
a pół! Bo bez ciebie by mi się nie udało.
Marcysia spojrzała na nią i powiedziała:
- Muszę chwilę pogłówkować, bo nie wiem,
co ci powiedzieć.





WIĘC, CO W TAKIM RAZIE ZROBIĆ?

warto wysłuchać,
towarzyszyć w emocjach,
zwrócić uwagę na wysiłek włożony w pracę,
być ciekawym jego emocji, potrzeb, punktu widzenia

W tym samym czasie Marcysia także wróciła do domu i przywitała się ze swoją mamą, która również zapytała:

- Jak tam, córuniu?

A Marcysia, podobnie jak Marcelinka, odpowiedziała:

- Super, mamó. Pomogłam dzisiaj tylu rodzinom!

Mama spojrzała na nią z czułością.

- Opowiesz mi o tym coś jeszcze?

- Pewnie! - Marcysia usiadła wygodnie na żółtej kanapie i oparła zmęczone skrzydełka o przyjemnie chłodne poduszki. - Na początku poleciałam do Anielki, wiesz, tej z mojej zerówki. Jej bracia ciągle się kłócą. Podleciałam do komina, nabrałam troszkę proszku między palce i posypałam nimi bliźniaków, którzy akurat się bili. Nie minęła nawet sekunda, a oni, nie uwierzysz, zaczęli się głaskać po głowach!

- Koniec świata! - zaśmiała się mama Marcysi, która słuchała uważnie, jednocześnie przygotowując lemoniadę.

- Później poleciałam do ich sąsiadów, bo będąc blisko domu Anielki, usłyszałam, jak się kłócą. I tak aż do wieczora! Latałam od rodziny do rodziny.

- I jak się czułaś, kiedy im tam pomagałaś? - mama obróciła się do Marcysi i uśmiechnęła się łagodnie.





Piękna opowieść o tym, co wspiera naszą relację z dzieckiem, co buduje jego samoocenę i poczucie, że jest wystarczająco dobre takie, jakie jest.



"Marcelinka i Marcysia" Aleksandra Srokowska-Ziółkowska, wyd. Skórka Pomarańczy

Zachęcamy do lektury i życzymy powodzenia!
Z radością udostępnimy książeczkę.

p. Aneta - pedagog specjalny
p. Ola - psycholog

